Komentarz został opracowany pod kierownictwem eksperta IS Grzegorza Pytla
przy współpracy z praktykantem IS Marcinem Sobocińskim

W ostatnim czasie Komisja Europejska wydała – nagłośnioną medialnie – warunkową zgodę na przejęcie Grupy LOTOS przez PKN Orlen. Zanim dojdzie do scalenia tych podmiotów, Orlen zobowiązany jest do spełnienia dodatkowych warunków, których celem jest zapewnienie konkurencyjności na rynku paliwowym w Polsce.

Fakt ten niesie jednak za sobą konsekwencje. Wynikają z nich różnego rodzaju ryzyka czy wręcz zagrożenia dla polskiego rynku paliwowego i bezpieczeństwa energetycznego Polski.

Scenariusze ryzyka

1. Na samym początku należy zwrócić uwagę na sam wymóg wywiązania się przez Orlen ze wszystkich dodatkowych zobowiązań ustalonych z Komisji Europejskiej, którego spełnienie będzie rozliczać sama KE. Stosunkowo otwarty charakter tych zobowiązań, mający charakter „principle based regulations” zamiast „rule based regulations” oznacza, że KE nie będzie oceniać ich spełnienia literalnie, ale będzie oceniać czy sposób ich spełnienia przez Orlen osiąga cele jakie postawiła KE, tzn. budowę konkurencyjnego rynku paliwowego w Polsce i w Europie Środkowo-Wschodniej. Zatem zadanie to niewątpliwie nie będzie należało do najprostszych.

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].

Może nawet okazać się, że mimo literalnego spełnienia warunków – czyli wyzbycia się pewnych aktywów – koncern nie zdoła ich spełnić w sensie celów jakie postawiła KE. Wówczas do fuzji nie będzie mogło dojść, ale zmiany własnościowe i infrastrukturalne dokonane w tym procesie pozostaną. Niemożność dotrzymania warunków poskutkowałaby końcowym osłabieniem zarówno Orlenu, jak i Lotosu. Wynikałoby to z faktu wypełnienia części obostrzeń postawionych przez KE. Pamiętajmy, że głównym celem warunków jest poprawa konkurencyjności na polskim rynku paliwowym, a więc osłabienie pozycji Orlenu i Lotosu.

2. Ważną kwestią jest również wymóg *„zbycia 30 proc. udziałów w rafinerii Lotos wraz z towarzyszącym dużym pakietem praw zarządczych* [czyli oddaniem kontroli nad zarządzaniem rafinerią]*, co da nabywcy prawo do blisko połowy produkcji rafinerii w zakresie ropy naftowej i benzyny, a jednocześnie zapewni dostęp do istotnej infrastruktury magazynowania i infrastruktury logistycznej”*. Ta asymetria warunków prawie na pewno – bo takie są bodźce ekonomiczne dla potencjalnego nabywcy – zostanie wykorzystana do przeprowadzenia ataku na Orlen poprzez mechanizm cen transferowych w łańcuchu wytwarzania produktów naftowych. Nabywca ten będzie mógł utrzymywać marżę rafineryjną na poziomie co najwyżej zera przy jednoczesnym zapewnieniu sobie dodatnich przychodów. Przychody te pochodziłyby ze sprzedaży ropy do przerobu lub z marż handlowych i rekompensowałyby jego straty wynikające z niedodatniej marży rafineryjnej. Mimo niedodatniości marży dla połowy produkcji rafinerii, winowajca ponosiłby odpowiedzialność jedynie w 30%, zostawiając resztę (dokładniej: 70%) kosztów po stronie Orlenu.

3. W takiej sytuacji Orlen, ponoszący ciągłe straty oraz niemogący przez porozumienie z KE przejąć powtórnie kontroli nad całością aktywów rafinerii, mógłby zdecydować się na zbycie aktywów rafinerii po dowolnej cenie, w celu ograniczenia dalszych strat. Ale czy na takich zasadach w ogóle znalazłby nabywcę? Nie jest przecież czymś normalnym dla żadnej firmy bycie w pozycji subsydiowania, w nieskończoność, swojego konkurenta. Jednakże nawet gdyby ta sprzedaż się udała, to po pierwsze ugodziłaby w moce przerobowe Orlenu, a po drugie byłaby niepowtarzalną okazją dla nowych podmiotów do wkroczenia lub wzmocnienia pozycji w strefie handlu paliwowego w basenie Morza Bałtyckiego. W grę wchodzi wkroczenie potentata mającego własną produkcję ropy i najtańszy możliwy jej sposób dostawy do Gdańska.

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].

4. Potentat ten posiadałby 30% udziałów w rafinerii i 50% w jej produkcji oraz niezbędną do dystrybucji infrastrukturę i logistykę. Firmy, dla których najbardziej byłoby to opłacalne, to producenci ropy naftowej w Rosji – takich kandydatów wskazują m.in. aspekty geopolityczne. Wyłania się dwuetapowy plan przejęcia gdańskiej rafinerii: pierwszym etapem byłoby wymuszenie na Orlenie zbycia posiadanych aktywów rafinerii i w konsekwencji jej przejęcie. Następnym krokiem byłoby jej rozbudowanie i stworzenie realnej konkurencji dla rafinerii w Płocku i w Możejkach, które nie są tak nowoczesne jak rafineria gdańska, i których właściciel nie ma własnej produkcji ropy. Zatem w Gdańsku powstałaby gigantyczna baza paliwowa, jak Rotterdam w Holandii, obsługująca basen Morza Bałtyckiego. Biorąc pod uwagę relacje polityczne, strategiczne oraz przewagi konkurencyjne w tym regionie, będzie czymś naturalnym, że – pod auspicjami, a raczej dyrektywami KE – powstanie w Gdańsku konsorcjum niemieckich i rosyjskich firm paliwowych, będące poza kontrolą władz polskich (jako oparte na zasadach traktatowych funkcjonowania Unii Europejskiej). Rodzi to, oparte o naturalne historyczne skojarzenia, pytanie o przyszłość Gdańska jako części Rzeczpospolitej Polskiej. Być może stanie się on bytem na wzór miasta hanzeatyckiego lub „wolnego miasta”?

5. Plan KE jest zatem dość prosty i przejrzysty: chodzi o to, by Orlen sfinansował wejście nowego konkurenta na rynek Polski i Europy Środkowo-Wschodniej, a także w nieskończoność subsydiował jego działalność, samemu mając swoje marginesy zysku zredukowane praktycznie do zera lub poniżej zera.

6. Szczegółowe kontrola rynku paliwowego w Polsce, poprzedzająca wydanie pozwolenia przez Komisję Europejską, jest możliwym zaczątkiem nasilonego występowania dalszych dochodzeń w sprawie konkurencyjności rynku paliwowego w Polsce i w Europie Środkowo-wschodniej. Dodatkowe obostrzenia, które de facto przyjął na siebie Orlen, mogą spowodować zgłoszenie przez KE konieczności przeprowadzenia kolejnych postępowań wyjaśniających. W rezultacie mogłyby zostać podjęte decyzje o podjęciu dodatkowych działań mających na celu zwiększenie konkurencyjności. Prezes Obajtek sygnalizował już, że KE przyglądała (czy przygląda) się konieczności wyzbycia się przez Orlen kontroli nawet nad dwoma rafineriami. Z historii działań KE i faktu, że pełna konkurencyjność jest nieosiągalnym celem jest to raczej otwarcie nowego podejścia, a nie zamknięcie tematu. W takim wypadku Orlen zostałby osłabiony podwójnie: po pierwsze z tytułu

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].

spełnienia co najmniej niektórych obostrzeń KE, a po drugie przejmując najmniej atrakcyjne – z punktu widzenia konkurencyjności – aktywa Lotosu. A patrząc perspektywicznie, Orlen – rozpoczęciem fuzji – uruchomił proces likwidacji swojej pozycji w Polsce i w Europie Środkowo-Wschodniej zaproponowany przez KE, by zapewnić większą konkurencyjność na tych rynkach.

Scenariusze gry końcowej

Powyższe rozważania pokazują, że na drodze Orlenu stoi wiele nietrywialnych wyzwań do pokonania. Istnieje realne ryzyko – bo wynika ono z całościowego podejścia KE do konkurencyjności, jak i siły lobbingowej Niemiec i Rosji w Brukseli oraz firm konkurentów Orlenu, w tym potężnych koncernów zachodnich – że zamiast budowy polskiego światowego koncernu multienergetycznego, Orlen (pod dyktando KE) dokona ograniczenia swojej pozycji na rynkach Polski i Europy Środkowo-Wschodniej, na którym zwiększy się konkurencyjność, w sposób naturalny ograniczająca zyski firm, i poprzez to oraz brak naturalnych innych przewag konkurencyjnych, takich jak dostęp do własnego taniego surowca, Orlen może mieć bardzo istotne problemy z osiąganiem zysku.

---

* https://ec.europa.eu/commission/presscorner/detail/pl/IP_20_1346